

*Biuletyn informacyjny
Krakowskiego Klubu Turystyki Jaskiniowej*

BIULETYN INFORMACYJNY
KRAKOWSKIEGO KLUBU TURYSTYKI JASKINIOWEJ
PRZY
ODDZIALE KRAKOWSKIM PTTK

Jampik

Nr 1.

KRAKÓW

1970 r.

Do użytku wewnętrznego

SPIS TREŚCI

str.

Krótką historią - czyli słów kilka o przeszłości klubu.	3
"Jak dobrze nam zdobywać góry..."	4
Ochrona przyrody - Rezerwat Bolechowice	6
Wyniki inwentaryzacji jaskiń Jury Krakowsko-Częstochowskiej	7
O Wierzbowiu prawie wszystko...	9

N O W E O D K R Y C I A

I. Jaskinia "Na Tomaszówkach Dolnych"	13
II. Jaskinia "Pod Kościołem Wschodnia"	14
III. Jaskinia "Meander"	15

K R O N I K A

1. Tatrzańska Zima 1969/70	17
2. Wystawa fotografii jaskiniowej	17
3. Wyprawa do jaskini Kasprowej Niżnej	17
4. Wiosenny obóz	18
5. Obóz "Węgry 19702"	18

KRÓTKA HISTORIA - CZYLI SŁÓW KILKA O PRZESZŁOŚCI KLUBU

Za oficjalną datę powstania klubu przyjmujemy dzień 15 stycznia 1966 r., w którym to dniu odbyło się pierwsze Walne Zebranie Klubu. Data ta jest jednak tylko datą oficjalną, urzędową. Ludzie, którzy wzięli udział w walnym zebraniu działali na polu speleologii dużo wcześniej. Regularne "zebrania" odbywały się od 1965 roku, wprawdzie nie w lokalu PTTK tylko w kawiarni "Kolorowa", gdzie powstało wiele projektów wypraw jaskiniowych, oraz projekt stworzenia Klubu. Dyskusje nad projektem były długie i zawile, trzeba było stworzyć wszystko od podstaw, ponieważ nie mieliśmy żadnych kontaktów ze starym Klubem Speleologicznym działającym urzędnie przy PTTK. Władek Barski, Mariusz Szelorewicz i ja, przesiadywaliśmy godzinami w "Kolorowej" dyskutując nad ramami organizacyjnymi, regulaminami i tym podobnymi "drobiazgami". Z końcem 1965 roku, dzięki staraniom Władka Barskiego, uzyskaliśmy zgodę Komisji Speleologii ZG PTTK na założenie Krakowskiego Klubu Turystyki Jaskiniowej przy Oddziale Krakowskim PTTK. Reszta była już drobnostką. Na wspomnianym na wstępie pierwszym Walnym Zebraniu gośćmi byli: S. Zwoliński, R. Gradziński, J. Maczek i z ramienia oddziału A. Łączyński. Padło dużo słów zachęty do pracy i... zebranie skończyło się. Zostaliśmy sami z tysiącem problemów natury biurokratyczno-organizacyjnej, niemając żadnych kwalifikacji. Pierwszym Prezesem Klubu został Władek Barski, sekretarzem W. Nowosielski, ja zostałem wiceprezesem. Klub liczył 35 osób, z których nikt nie posiadał żadnych uprawnień ani oficjalnego przeszkolenia. Pomimo tego już w maju odbył się pierwszy większy wyjazd klubowy do Zakopanego na I Seminarium Ratownictwa Jaskiniowego. Spotkaliśmy się tam z czołowymi speleologami z kraju i zagranicą, zapoznaliśmy się z najnowszym sprzętem jaskiniowym, metodami ratownictwa jaskiniowego. Był to dla nas cenny materiał do analiz i wniosków jako poziom odniesienia.

Rok 1966 charakteryzował się dużą ruchliwością członków klubu w terenie. Odbyło się 50 wycieczek do jaskiń jurajskich, w których wzięło udział sumarycznie ok. 240 osób. Odbywały się wyprawy do jaskiń tatrzańskich: Czarnej i Kasprowej Niżowej, w których udział wzięło 13 osób. 4 osoby brały udział w kursie dla zaawansowanych zorganizowanym przez ZG PTTK. W ciągu roku część osób, gnębiona regulaminami, przepisami i tym podobnymi "szykanami" zrezygnowała z członkostwa.

W styczniu 1967 r. na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym zostałem wybrany na stanowisko Prezesa, wiceprezesem został J. Si dorowicz. Na wiosnę przyjęliśmy nowych członków w związku z czym powstał problem szkolenia, definitywnie rozwiązany dopiero w roku następnym. Członkowie Klubu zaczęli brać udział w imprezach organizowanych przez inne ośrodki. W tym też roku Klub podjął współpracę z Rejonową Grupą Straży Ochrony Przyrody, którą to współpracę kontynuuje do chwili obecnej. W ramach działalności speleologicznej zorganizowano 70 wycieczek do jaskiń jury, w których wzięło udział ok. 280 osób, 8 wyjazdów w Tatry (31 osób). Organizowanie wypraw, w szczególności w Tatry, natrafiało na duże trudności natury formalnej wynikającej stąd, iż nikt nie posiadał najniższego chociaż stopnia przeszkolenia. Faktycznie nikt nie miał prawa prowadzić wyjazdów ani w nich uczestniczyć. Pomimo tych trudności, dzięki pomocy innych ośrodków speleologicznych, wyprawy odbywały się.

Rok 1968 przyniósł wiele zmian. Wprawdzie liczba członków spadła do 17 osób, lecz w tym było już 8 osób posiadających uprawnienia do prowadzenia wyjazdów w jaskinie jurajskie. Te 8 osób to

dzieło pierwszego w historii Klubu kursu dla początkujących, przeprowadzonego przy wybitnej pomocy kol. M. Stelmacha oraz instruktorów Speleoklubu Częstochowskiego K. Kościeleckiego i J. Kocia. W tym też roku odbyło się 65 wyjazdów do jaskiń jury, w których wzięło udział ok. 260 osób.

W związku z rozbudową aparatu biurokratycznego powstawały duże trudności z doбором ludzi na takie stanowiska jak magazynier czy sekretarz. Bywały okresy w których funkcje te nie były wogóle obradzone. Nieunormowane były sprawy naboru nowych członków, sprawy szkolenia i inne. Dopiero rok 1969 przyniósł zasadnicze zmiany. Przeprowadzono zasadniczy, planowy kurs dla początkujących, unormowano sposób przyjmowania do klubu nowych członków, opracowano nowy regulamin Klubu. Największym jednak sukcesem było oddanie losu naszych papierów w ręce kol. Eli Maleckiej, która wykonuje funkcję sekretarza już pół roku co jest swojego rodzaju rekordem (dla ciekawości podam iż w roku 1968 aż trzech sekretarzy w ciągu trzech kwartałów, w czwartym sekretarza nie było). Wprawdzie ilość wyjazdów zmniejszyła się lecz wyniki osiągnęliśmy o wiele lepsze. Zwiedzono jaskinie Śnieżną /do -420m/, dokonano pierwszego, kobiecego zejścia do jaskini Wielkiej Litworowej, wspólnie ze Speleoklubem Częstochowskim zorganizowano 20 dniowy obóz na Węgrzech - w czasie którego zwiedzono jaskinie Budapesztu oraz Gór Bukowych.

Pomimo tych sukcesów rok ten zawsze będzie dla nas smutnym stracił w nim w czasie wyprawy w Tatry naszego Kolegę, Piotra Ambroziewicza, który zginął w ślomie teleżniak na stokach Kominiarskiego Wierchu. Z tego smutnego wypadku powinniśmy wysnuć wniosek, że góry i jaskinie są nie tylko piękne lecz i groźne, o czym trzeba pamiętać w naszej dalszej działalności.

Jerzy Roszkiewicz

" JAK DOBRZE NAM ZDOBYWAĆ GÓRY....."

Właściwie, dlaczego "Jak dobrze nam...", byliśmy na wycieczce - było modre niebo, zdrowe powietrze a miejscowe skałki zastąpiły nam "bezlodowcowe alpejskie" drogi. Wynikiem tego dnia było zmęczenie, solidne zmęczenie. Ale czy to co robimy jest takim ideałem?

Zaczynamy wspinaczkę kominem, jej technika - trochę ordynarna, raniąca zawsze mnie franovała. Wydawałoby się, że przecież to Tatry sprawa, ale tak to tylko wygląda. Inaczej jest w trakcie wspinaczki. Wtedy dopiero sam siebie lepiej poznaję, dowiaduję się wielu ciekawych rzeczy, na przykład, że gładka ściana potrafi boleśnie kłóć drobnymi kamiennymi igiełkami, że kolana mogą tak boleć, że nogi mam chwilami za długie, chwilami za krótkie, .. że potrafię poruszać się dziwnymi ruchami. Wtedy właśnie poznaję sam siebie i albo jestem dumny gdy osiągnę to co inni nazywają szczytem, albo jestem zawiedziony i stojąc pod ścianą śledzę wysiłek innych. Zapioraczkę zaczynam typowo - plecy opieram o jedną ścianę a nogi, narzeczów: o drugą. Kocę systematycznie szukają chwytów a nogi powoli kroczą po ścianie, miarowo centymetr za centymetrem w górę. Wroczoie kominek "kładzie się", ręce obejmują zaklinowany kamień - podolagam się, i.. można odpocząć. Dalsza część drogi nie sprawia trudności, łatwą dwójką dochodzimy do szczytu. Chwila odpoczynku i wracamy. Zabijamy hak i rzucaamy szjadówkę. Marek patrzy na niego nieufnie, lecz nie mówi nic. Włodek wchodzi w ścienkę, trzask karabinka:

- Gotowe jadę!

- Dobrze, jedź !

Pomaga wychodzi na ścianę. Obserwuję go z bezpiecznego i wygodnego miejsca. Słońce wydłuża profil ściany i nagle zaczynam się bać, czy nie za szybko jedzie....przecież jedno nieprawidłowe odbicie i przestanie panować nad swoim lotem. Długim skokiem dokonuje ostatnią przewieszkę....i za chwilę słyszę jego głos:

- Jestem, lina wolna!

Nam asekurować Marka, ale Włodek poplątał zjazd z asekuracją i Marek decyduje się jechać bez ubezpieczenia. Widać, że jest trochę zdenerwowany lecz gdy wychodzi na ścianę jest już spokojny. Po paru minutach kolej na mnie. Jak zawsze gdy jadę bez asekuracji trochę się boję. Wychodzę na skałę dziwnie pokurczony, patrzę w dół - Marek śmieje się. Wszystko minęło, kilka odbić od ściany i jestem na dole. Dużo satysfakcji daje taki lot, człowiek bardzo go przeżywa. To nie jest lot samolotem, gdzie siedzi się w miękkim fotelu i obserwuje widoki przez okno. Na linie sam sobie jesteś pilotem i równocześnie pasażerem. Dociągamy liny i małym zacięciem dochodzimy do biwaku. Jemy jak zwykle byle co, szybko. Czasami zazdrośczone niektórym turystom, wyjeżdżają sobie za miasto i zaczynają ucztować.

Po posiłku idziemy szukać nowych problemów. **J e s t !** Prezentuje się świetnie. Włodek idzie pierwszy, jak każdą drogę zaczyna powoli, ostrożnie. Wygląda to jak wzajemne badanie się dwóch przeciwników. Podchodzi kominkiem parę metrów w górę i trawersuje dwa metry w lewo, wbijając urzędnie hak. W kominku tarcie dawało mu pewną gwarancję bezpieczeństwa, teraz zawierza hakowi. Zaczynam go asekurować. Na trzecim metrze trawersu nagle odbada, i szerokim wahadłem leci pod hak. Nie zdążyłem nie zrobić, lina szarpnęła i wpadłem w błoto. Wytworzyła się komiczna sytuacja: mnie lina ciągnie do ściany a Włodek ląduje...na mnie. Jest zakoczony lotem ale nie zraża się, atakuje jeszcze raz. Tym razem się udaje, za trawersem zabija drugiego haka. Teraz zaczyna się prawdziwa walka o każdy centymetr, droga skrajnie trudna. Wbijają trzeci i czwarty hak, i maksymalnym wychyłem próbuję dosięgnąć chwytu. Moment i leci. Spodziewałem się tego i zdążyłem ściągnąć linę. A żeby to... hak wypruł i Włodek leci metr niżej. Na dzisiaj wystarczy, przegraliśmy leoz za tydzień wrócimy. Powrót do domu jak zawsze powolny, pełen wrażeń i wspomnień.

Opisałem jedną z naszych niedzielnych wycieczek i spróbuję dać odpowiedź na pytanie czy tak "dobrze nam zdobywać góry". Jak spędziliśmy dzień? Jaik powie że nie takiego nie zrobiliśmy, my powiemy, że potrafililiśmy zwyciężyć siebie, swoją słabość. Ilekto razy chciało się zrezygnować, patrzeć jak inni się męczą, ile razy rozgrywała się w nas wewnętrzna walka woli i ambicji ze słabym ciałem. Przeżywaliliśmy chwilę strachu, paralizującego mięśnie - ale potem przyszła radość z wykonanego czynu. Odnosiliśmy zwycięstwa i czuliśmy gorzok porażki. Pogłębililiśmy jeszcze bardziej zaufanie jakim się wzajemnie darzymy.

Wracaliśmy zmęczeni ale radośni.

Henryk Liszka

Na terenie naszej działalności powstał nowy rezerwat przyrody. Ochroną objęto wąwoz bolechowicki - jedną z najbardziej znanych dolinek podkrakowskich. łatwy dojazd przekształcił na przestrzeni ostatnich lat dolinkę, z ośrodka szkolenia kadry taternickiej, w cel zbiorowych wycieczek powodujących jej niszczenie. Kres dewastacji ma położyć objęcie wąwozu ochroną. Niestety, pomimo wydanego zarządzenia nie zastosowano się o ustalenie tablic informacyjnych, a wiadomość o nowopowstałym rezerwacie dotarła jedynie do wąskiego kręgu ludzi (głównie do członków S.O.P.). Żadne dostępne dla nas materiały nie opublikowały danych o nowym rezerwacie. Brak powyższych skłonił mnie do zamieszczenia opisu dolinki, zaczerpniętego z akt Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody.

Rezerwat przyrody Wąwoz Bolechowicki.

pow. 22,44 ha
voj. krakowskie
pow. Kraków
GRN. Bolechowice
Nadleś. Krzeszowice
Leśnictwo Iazy

Rezerwat położony jest w południowej części Wyżyny Krakowskiej, obejmuje niezbyt długą dolinę, której dnem płynie Potok Bolechowicki/lewobrzeźny dopływ Rudawy/. Wejście do doliny od strony południowej otwiera tzw. "Brama Bolechowicka", którą tworzą dwa bloki skalne trzydziestometrowej wysokości, zbudowane z wapienia jurajskiego. Ukształtowane są one z zespołów igieł, kominów, rynien i filarów skalnych. W głębi doliny spotyka się tu i ówdzie odosobnione grupy skalne, znajdują się tu także dwie groty: "Bezimienna" i "Bliźniacza". Zbocza doliny porasta las sosnowo-dąbowy w wieku około 80 lat z domieszką brzozy, modrzewia, klonu oraz przestojami sosny i dąbu (100-120 lat). Podszycie tworzy jarzębina, kruszyna, leszczyna, trzmielina, głóg i tarnina. Licznie występują porosty sosny, dąbu, grabu, osiki, lipy, klonu, brzozy i wiązu. W runie występują borówka, czernica, lisa pospolita, jęczynka a w miejscach o przerwanym zwarciu - trawy.

OCHRONA
=====

Na obszarze rezerwatu zabronione jest:

a/

Wycinanie drzew i pobieranie użytków drzewnych, z wyjątkiem wypadków uzasadnionych potrzebami gospodarstwa rezerwatowego których zakres określi plan urządzenia gospodarstwa, podlegający zatwierdzeniu przez Naczelnego Konserwatora Przyrody (do czasu sporządzenia planu dopuszczalne jest po uzgodnieniu z Konserwatorem usuwanie drzew martwych, wywrotów, złomów - w sposób nie narażający na zniszczenie otoczenia i powierzchni ziemi, z pozostawieniem w ziemi karczyny oraz w razie potrzeby dokonywanie zabiegów pielęgnacyjnych.

b/

Zmiana stosunków wodnych bez uzyskania pozwolenia wodnoprawnego, wydanego przez właściwy do spraw gospodarki wodnej organ Rady Narodowej.

Zmiana stosunków wodnych w rezerwacie przyrody może nastą-

- nić tylko w przypadku, gdy nie spowoduje ona zmiany w biotypie
- o/ zbiór owoców oraz nasion drzew i krzewów z wyjątkiem nasion na potrzeby odnowienia lasu, których pozyskiwanie może odbywać się na warunkach ustalonych przez Konserwatora Przyrody.
 - d/ zbiór ziół leczniczych oraz innych roślin lub ich części.
 - e/ pozyskiwanie ściółki leśnej, wypas zwierząt gospodarskich oraz wykonywanie innych czynności gospodarczych, z wyjątkiem koniecznych zabiegów zmierzających do zachowania naturalnego charakteru krajobrazu.
 - f/ niszczenie lub uszkodzenie drzew i innych roślin.
 - g/ niszczenie gleby, skał oraz pozyskiwanie kopalin.
 - h/ polowanie, chwytanie, płoszenie i zabijanie dziko żyjących zwierząt, niszczenie gniazd, wybieranie jaj i piskląt wszystkich gatunków ptaków.
 - i/ zanieczyszczenie terenu rezerwatu i wzniesienie ognia.
 - j/ umieszczanie tablic, napisów i innych znaków nie związanych z ochroną rezerwatu.
 - k/ wznoszenie budowli oraz zakładanie lub budowa urządzeń komunikacyjnych i innych urządzeń technicznych.
 - l/ przebywanie na terenie rezerwatu poza miejscami wyznaczonymi przez Konserwatora.

Jacek Małota

 Wyniki inwentaryzacji jaskiń Jury Krakowsko-Częstochowskiej

W publikacjach o charakterze speleologicznym brak było aktualnego zestawienia jaskiń Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Próbą dokonania tego był wykaz w pierwszym zeszycie "Niphargusa". W zestawieniu tym pominięto kilka pozycji, a niektóre dane zaczerpnięto ze źródeł zdezaktualizowanych. Działalność grup grotolazów w tym rejonie na przestrzeni 15 lat (od chwili wydania monografii Kazimierza Kowalekiego) włożyła na znaczne zwiększenie się ilości poznanych jaskiń. W wielu przypadkach odkryto nowe partie w jaskiniach znanych poprzednio. Poniższa tabela ilustruje ilościowy przyrost jaskiń.

długość jaskini	0-50m	50-100m	100-250m	ponad 250m
jaskinie 1953 r.	48	26	7	2
JASKINIE 1969 r.	600	33	8	6

Wykorzystując materiały inwentaryzacyjne jakie zebrałem z jaskiń Jury i po części opierając się na danych z NIPHARGUSA zestawilem największe i najgłębsze jaskinie tego obszaru, w nawiasie podaję dane opublikowane w NIPHARGUSIE.

NAJDŁUŻSZE JASKINIE JURY KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKIEJ

Wierchowska Górna	640 m	(640)
Piętrowa Szczelina	340 m	(340)
Twardowskiego	300 m	(-)
Nietoperzowa	290 m	(376)
Kryształowa	250 m	(0)
Łokietka	250 m	(200)
Koralowa	230 m	(2300)
Ciemna	225 m	(200)
system Pustelnicy	220 m	(200)
Zbójcka	190 m	(240)

Dla informacji niezbędne tutaj będzie wyjaśnienie genezy zaistniałych zmian, począwszy od jaskini najdłuższej.

Długość jaskini Wierchowskiej Górnej to 540m plus 100m korytarzy odkrytych przez członków KKTJ w ostatnich latach (patrz artykuł "O Wierchowie prawie wszystko"). Długość podana za Kowalskim jest, a raczej była, błędna.

Jaskinia Twardowskiego w wykazie nie (NIPHARGUSA) figuruje. Kowalski podaje jej długość ("Jaskinie Polski" tom I, str. 85, poz. 3) na 150 m. W latach 1965-66 członkowie KKTJ odkryli szereg nowych korytarzy o łącznej długości 150 m.

Długość jaskini Nietoperzowej wynosi 290 m a nie 376, jak mylnie (prawdopodobnie za Cietakiem) Kowalski. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku Jaskini Zbójckiej o długości 190 m, a nie 240.

Jaskinię Kryształową pomierzono w roku roku 1965 tuż po jej odkryciu. Otrzymano wynik 250 m, który opublikowano w "Wszelchwicie" (nr. 1/1966). Długość podana w Niphargusie została oparta najprawdopodobniej o materiały A. Skalekiego ("Taternik" nr. 3/4 z 1966), którego plan wykazuje dużo nieścisłości, szczególnie w końcowych partiach jaskini.

Przedłużenie jaskini Łokietka uzyskano dzięki odkryciu w partiach wstępnych 10 metrowego korytarzyka.

Długość jaskini Ciemnej jest podana z tzw. "Oborzyskiem". W roku 1969 Oborzysko połączono z letącem po drugiej stronie skalnego filaru jaskinią Leszczynową - co dało dodatkowo systemowi Ciemnej 25 m.

NAJGŁĘBSZE JASKINIE JURY KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKIEJ

Piętrowa Szczelina	45 m	(45)
Studnisko	40 m	(40)
Wiercica	37 m	(37)
Na Plebani	36 m	(36)
Ciaśny Awen	30 m	(-)
Grzmączka	29 m	(20)
Koralowa	28 m	(28)
Urwiata	28 m	(26)
Pod Bukami	25 m	(-)
Sokola	24 m	(-)
Awen Wszystkich Świętych	24 m	(22)

W głębokościach jaskiń zmiany zaistniały dopiero od pozycji piątej.

Głębokość Grzmiazki z wcześniej znanych źródeł wynosiła 25 m a nie jak podaje (korzystając z niewiadomych źródeł) autor opisu z NIEARGUSA. W roku 1968 w pierwszej sali na poziomie -20 m odkryto 9-cio metrową studnię, co ustaliło głębokość jaskini na -29 m i usytuowało ją na 5 pozycji.

Jaskinia Urwiata osiąga głębokość -28 m i to w dwu punktach na końcu sali wstępnej i w zagłębieniu drugiej sali.

Jako 8 podaje jaskinię Pod Bukami. Została ona odkryta w roku 1968. Jest to wybitnie szczelinowa jaskinia przypominająca początkowe partie Piętrowej Szczeliny.

W NIEARGUSIE pominięto jaskinię Sokolą, której najniższy punkt leży na głębokości -25 m.

Należy dodać, że leżąca na czwartej pozycji jaskinia Na Plebani została odkryta podczas kopania studni i otwór jej leży na głębokości 36 m.

Jaskinia Ciarny Awen jest najnowszym odkryciem członków NIKTJ.

Mariusz Szolerewicz

O WIERZCHOWIU PRAWIE WSZYSTKO...

Jaskinia Wierzchowska Górna, największa jaskinia Jury Krakowsko-Częstochowskiej od dawna jest obiektem zainteresowań naukowców, grotolarzy oraz turystów.

Pierwszą wzmiankę o jaskini zamieszczono w roku 1853. Napisał ją W. Jastrzębski w "Wspomnieniach z podróży po kraju". Piszze on o dwu jaskiniach o czystych i białych ścianach, pokrytych kroplami wody.

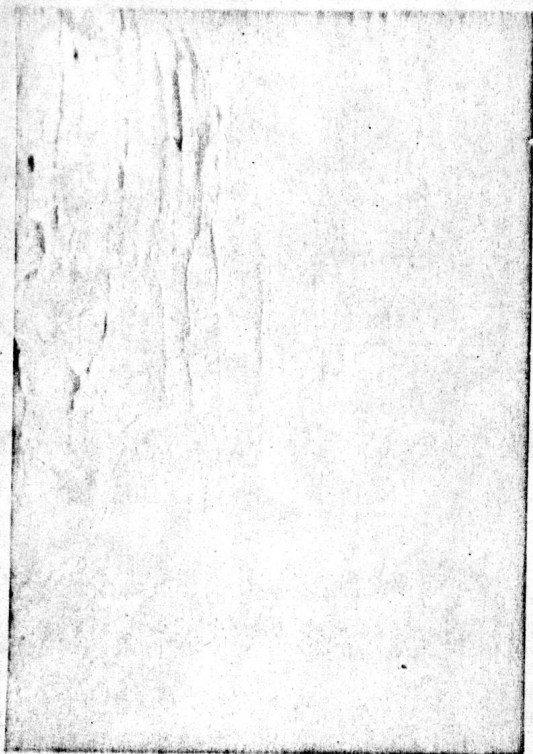
Prace wykopaliskowe w jaskini zapoczątkował J. Zawissa w roku 1871 i prowadził je do roku 1873. Wtedy to zostaje rozkopana namulisko w pobliżu pierwszego otworu wejściowego. Przez kilka następnych lat namulisko wydobywane jest dla celów gospodarczych. Większe badania naukowe prowadzi w latach 1884-86 G. Osrowski, rozkopując namulisko w znacznej części jaskini. Między innymi usuwa znaczną jego część z Przesmyku Długiego, Hali Wielkiej Górnej oraz z dna Kostnicy. Zostaje wykonany przekop łączący Halę Mszą Górna z pozostałą częścią jaskini, przez co zostaje zmieniona cyrkulacja powietrza w jaskini co z kolei przyczynia się do wysuszenia partii leżących na drodze przewiewu i przyspiesza erozję ścian. Bogate materiały paleontologiczne i archeologiczne znalezione w czasie prac posłużyły za materiał do wielu publikacji, których pełny wykaz podaje K. Kowalecki w I tomie "Jaskiń Polski".

Pod koniec XIX wieku jaskinia jest miejscem często odwiedzanym. Ilicz osób zwiedzających ją ciągle waranta, w latach międzywojennych dwa otwory jaskini zamknięte są przez właściciela drewnianą obudową, a za zwiedzenie pobierana jest opłata przez miejscowego przewodnika.

W roku 1939 na skutek starania Państwowej Rady Ochrony Przyrody, wojewoda kielecki poleca staroście olkuskiemu zabezpieczyć jaskinię przed zniszczeniem. Wprowadzeniu w życie tych zarządzeń przeszkodziła II wojna światowa. W okresie powojennym wszystkie

otwory jaskini pozostają otwarte - a jasknię w dalszym ciągu odwiedzają rzesze turystów zaśmiecając ją i niszcząc resztki szaty naciekowej zdobiącej jaskinię. 14.IX. 1966 r. decyzją WRN jaskinia Wierzchowska Górna została uznana pomnikiem przyrody. Na podstawie zlecenia wydanego przez WRN - wydział Rolnictwa i Leśnictwa, wszystkie otwory zostają zamknięte kratami przez Krakowski Klub Turystyki Jaskiniowej. Celem zamknięcia była ochrona jaskini jako obiektu posiadającego wielką wartość naukową, dydaktyczną i krajoznawczą oraz zaprowadzenie w przyszłości planowego ruchu turystycznego.

Jaskinia Wierzchowska Górna jest największą jaskinią na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Jej długość według aktualnych pomiarów wynosi 640 m. Pierwszy, bardzo niedokładny, plan jaskini sporządzono w skali 1:1000. Wykonał go G. Ossowski a. poprawił i uzupełnił profilami Z. Cietak w roku 1935. Plan nie podaje długości jaskini, a późniejszych pomiarów wynika, że wynosiła ona 540 m - dopiero odkrycia ostatnich lat wydłużyły jaskinię o przeszło 100 m.



zdj.1.

" Kropielnica "

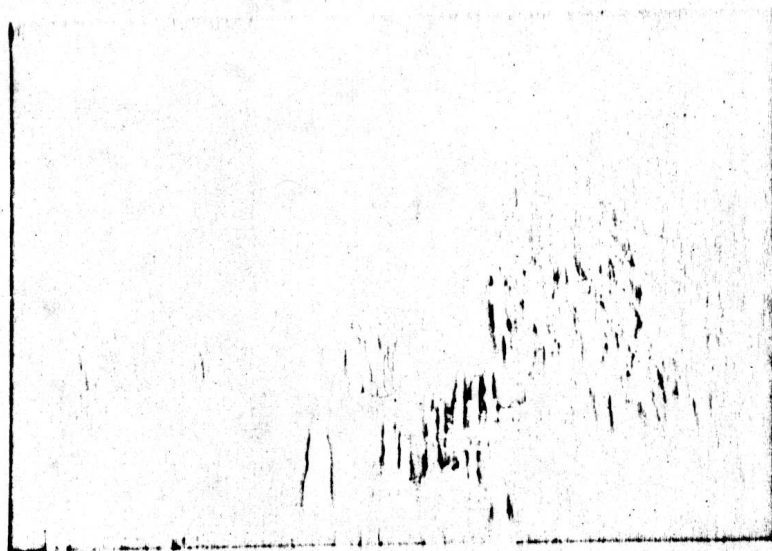
W ostatnich latach sporządzony został pod kierownictwem M. Szelerewicza (KKTJ) szczegółowy plan jaskini w skali 1:100. Nivelacja wykonana podczas pomiarów wykazała następujące wartości dla jaskini i otoczenia:

poziom I wejścia	0 m
poziom dna doliny przed I wejściem	- 8 m
poziom II wejścia	- 2 m
poziom III wejścia	+ 9 m
poziom Sali Wielkiej Górnej (Tronowej)	+6 m
poziom dna dolnych partii pod Kostnicą	- 7 m

Jaskinia posiadała kiedyś niewątpliwie bogatą szatę naciekową, jednak zarówno prowadzone prace wykopaliskowe jak i turyści zwiedzający jaskinię od przeszło 100 lat przyczynili się do zniszczenia znacznej części nacieków. Dowodem ich istnienia są zarówno wzmianki w literaturze jak i znalezione (np. w "Gzapkach")

w znacznej ilości, ułożone pod ścianami stalaktyty i stalagnity, osiągające metrową długość przy znacznej grubości. Są to nacielki wylamane prawdopodobnie przez Ossowskiego podczas prowadzonych prac wykopaliskowych. Większość nacielków pokrywających ściany znanych od dawna korytarzy jest martwa, pokryta warstwą sadzy. Tylko pod stropami wyższych kondr, i w rzadko odwiedzonych korytarzach znajdujemy nacielki żywe, ciągle rosnące. Wśród szaty nacielkowej możemy wyróżnić kilka generacji, przy czym większą część form nacielkowych jest stara, powstała przed tysiącami lat, w którymś z ostatnich okresów optimum klimatycznego.

Formy krasowe na ścianach jaskini pozwalają przypuszczać iż pierwotnie teoretycznie się ona w stanie saturacji, czyli zupełnego wypełnienia wodą - doświadczenia tego są kotły wirowe widoczne w Sali Wielkiej Górnej, oraz rury krasowe. Niektóre partie, jak np. pod Kortnicą, mają charakter gąbki i sieciowy. Spotykamy także formy noszące liczne ślady umodelowania przez swobodnie płynącą wodę, np. rynny denne w północnym wejściu do jaskini, liczne ślady nisz zakolowych. Do ciekawszych form spotykanych w jaskini należą "szlify niedźwiedzie" w korytarzu Niedźwiedzie Trony, będąca jedyną formą tego typu znaną na terenie Polski. Na uwagę zasługują płyty "brekoji" składającej się z otoczek wapniowych, nacielków i kości zwierzęcych - znajdujące się w przekroju Długim a znaczące dawny poziom namuliska.



zdj.2. "Chłoptki lodowa" w sali Wielkiej Dolnej

Jaskinia jest miejscem schronienia nietoperzy, które mimo iż jaskinia jest rozległa, są rzadko spotykane, ponieważ są niepokojone przez zwiedzających. Na uwagę zasługuje fakt, że rokrocznie w sali Niedźwiedzie Trony można obserwować liczną kolonię lęgową tych ssaków a w sali na powierzchni namuliska tworzą się niewielkie płyty guana.

Na przestrzeni ostatnich lat jaskinia stała się widowiskiem wielu ciekawych odkryć. Zostały one zapoczątkowane przez krakowski Klub Grotołazów odkopaniem wejścia do "Osterdzianki" znanej uprzednio Ossowskiemu, lecz zasypanej podczas prac wykopaliskowych. Korytarz ten posiadał piękną szatę nacielkową, która niestety została zniszczona w znacznej części. W lutym 1967 r. odkopane zostały, znane uprzednio, partie pod Kortnicą, w których następnie zostaje odkrytych kilka korytarzy. Liczna długość tej partii jaskini wynosi ok. 50 m. Znaczna część korytarzy ma niewielkie rozmiary, tworząc miejscami trudne do pokonania szlaki. Najniższą część tego fragmentu jaskini znajduje się bardzo blisko jej czynnych partii, czego dowodem jest odgłos przepływającej wody - słyszalny gdy na powierzchni przez

kilka dni trwają opady deszczu. Zaznacza się tutaj również silny ciąg powietrza. Maksymalna denivelacja tej części jaskini wynosi -7 m poniżej I otworu wejściowego i jest najniższym pkt. całej jaskini. Partie pod Kostnicą posiadają bogatą szatę naciekową, na którą składają się duże ilości stalaktytów, znacznie mniej stalagmitów, oraz pięknie wykształcone polewy. Nacieki mają barwę brunatno-wiśniową i znaczna ich część jest martwa.

W styczniu 1968 r. pod "Hotelikiem" odkopano kilkumetrowy korytarz z białymi makaronami o długości dochodzącej do 30 cm. Na powierzchni namuliska, między głazami, znaleziono pięć prawie kompletnych czaszek niedźwiedzia jaskiniowego różnej wielkości. Wejście do korytarza zostało zasypane w obawie przed zniszczeniem nacieków.

W styczniu 1969 r. obok Przesmyku Długiego po jego zach. stronie odkryto kilkumetrowej wysokości korytarz, równoległy do "Przesmyku", oraz kilka odchodzących od niego korytarzyków bocznych. Dostęp do tych partii możliwy jest po pokonaniu trudnego zacięku w ciastym korytarzyku o kształcie odwróconego syfonu. W partiach tych uderzy nas bogactwo starej szaty naciekowej; draperie, zasłony, makarony i stalaktyty o długości do 40 cm. Część nacieków jest sucha, pokryta szarym nalotem czego przyczyną jest panujący tutaj przewiew, związany z cyrkulacją powietrza między otworami. Pozostałe nacieki są żywe, koloru białego.

Z początkiem roku 1970 podjęte zostały prace nad udostępnieniem jaskini dla planowego ruchu turystycznego. Prowadzone są prace mające na celu przekopanie ciastnych przejść, założono już światło elektryczne. Bliskość Groty Łokietka, a co za tym idzie całego OJN+u, od której jaskinia "ierzechowska jest znacznie rozleglejsza, ciekawsza i posiada możliwość lepszego rozwiązania ruchu wewnątrz, uzasadnia celowość skierowania tam ruchu turystycznego. Ponadto poczynione odkrycia i możliwość dokonania innych, tylko podjętych w sposób planowy, powiększa znaczenie jaskini jako obiektu turystycznego. Udostępnienie jaskini planowemu ruchowi turystycznemu i nadzór nad nią postawi kres niszczeniu piękna i pozwoli zachować jaskinię w obecnym stanie przyszłym pokoleniom.

Andrzej Górny

=====

NOWE ODKRYCIA

=====

I. Jaskinia "Na Tomaszówkach Dolnych"

Bębło pow. Olkusz
dol. Będkowska
wys.otworu n.p.m. około 450 m
wys.otworu nad dnem doliny ok. 10 m
ekspozycja otworu ku NE
długość korytarzy 100 m
Częściowo opisana w pracy K.Kowalskiego "Jaskinie Polski"
tom I, pozycja nr. 156.

Jaskinia znana jest od dawna, jej otwory widoczne są z daleka, toteż często bywa zwiedzana przez turystów wędrujących doliną Będkowską.

Pierwszą wzmiankę o jaskini podaje S.Czarnowski w 1903 roku a za nim Z.Ciętak w roku 1935. Plan i opis zamieszcza K.Kowalski w I tomie "Jaskinie Polski" pod poz. 156 podając długość jaskini - 46 m. Na planie Kowalskiego została pominięta najciekawsza część jaskini, zaczynająca się na końcu korytarza biegnącego w głąb masywu. Na końcu tego korytarza znajdują się dwa okna skalne (na wysokości 1,5 i 2,5 m) doprowadzające do niedużej, wysokiej na 5 m, salki. Ściany pokryte są tutaj białymi naciekami ze stwardniałego mleka wapiennego. Z sali na wysokości 2,5 m idziemy korytarzem doprowadzającym do ośmiometrowej studni, z której dna odchodzi kilkumetrowy korytarz zakończony bardzo trudnym, pionowym zaciskiem. Zacisk, po przekroczeniu, został po raz pierwszy pokonany w marcu 1967 r., co doprowadziło do odkrycia dalszych partii jaskini. Znajdują się tutaj trzy, kolejno coraz większe salki. Połączone są one ciemnymi korytarzami o ścianach i dnie pokrytych różnymi formami naciekowymi, z których przede wszystkim zwracają uwagę oryginalne stalaktyty i wyrastające z nich heliktyty. Ściany sali i korytarzy

zdj.3.

Fragment szaty naciekowej nowoodkrytych partii jaskini "Na Tomaszówkach Dolnych".



pokryte są grubą polewą naciekową, licznie występują piękne draperie i zasłony. Na dnie w miejscach gdzie znajdują się okresowe jeziora, występują stalagmity z talerzykowatymi kołnierzykami znaczącymi poziomy wody. Na dnie ortatniej sali znajduje się niewielkie pole naciekowych, stale wypełnionych wodą, zawierających niewielką ilość pizolitów o śred. dochodzącej do 10 mm. Na uwagę zasługuje fakt znalezienia w jednym z korytarzy kilkunastu pizolitów o średnicy do 4 cm, leżących poza misami. Wszystkie nacieki są brunatno-żółte lub wiśniowe, pokryte cienką warstwą wody, sprawiają jednak wrażenie starej szaty naciekowej, obecnie tylko w niewielkim stopniu przyrastającej. Na powierzchni namuliska zalegają niesliczone ilości drobnych szczątków kostnych, między innymi czaszki nietoperzy i małych gryzoni. Ciekawa jest morfologia jaskini i liczne formy rozmycia kracowego, co pozwala odtworzyć genezę jaskini.

W ciągu ostatnich 3 lat wiele nacieków zostało zniszczonych przez zwiędzających i dalsze pozostawianie jaskini nie zabezpieczonej doprowadzi do zupełnego zdevastowania szaty naciekowej. Będzie to duża strata dla nauki, dla której jaskinia jest obiektem o wielkiej wartości. Niestety, wiele takich obiektów uległo już zniszczeniu ponieważ wzrost zainteresowania jaskiniami ze strony turystów nie idzie w parze z rozwojem badań nad problematyką krasową.

Andrzej Górny

II. Jaskinia "Pod Kościołem Wrochodnia"

Saspów pow. Olkusz

dol. Saspowska

wys. otworu n.p.m. około 430 m

wys. otworu nad dnem doliny ok. 10 m.

ekspozycja otworu ku SW

długość korytarzy ok. 40 m

Omówiono opisana w pracy K. Kowalekiego "Jaskinie Polski" tom I, pozycja 359.

W kwietniu 1970 r. na terenie doliny Saspowskiej, w jednej ze znanych uprzednio jaskiń, odkryto nowe partie długości ok. 15 m, posiadające niezwykle bogatą szatę naciekową. Nowo odkryta część jaskini to dwa niewielkie sale. Nacieki znajdujące się w pierwszej z nich to przede wszystkim kilkunetrowej długości draperie i niewielka ilość oryginalnych stalaktytów. Do salei następnej przechodzimy przez okno skalne o średnicy ok. 1 m, znajdujące się na mniej więcej metrowej wysokości nad dnem salei pierwszej. Tutaj uderza nas niezwykle bogactwo form stalaktytowych w ilości setek sztuk. Kolor nacieków jest mleczno-biały a długość ich dochodzi do kilkudziesięciu centymetrów. Nacieki są żywe, na ich końcach stale są krople wody. Formy stalaktytów są wybitnie zróżnicowane: mamy tutaj makarony, stalaktyty, piękne draperie i zasłony. W sali znajduje się ponadto kilka kolumn naciekowych, z których największa ma 1,5 m wysokości. Dno salei pokryte jest polewą, z której wyrasta kilka dużych stalagmitów. Szczególnie ciekawy jest stalagmit o wys. 30 cm i średnicy 25 cm, posiadający płaski wierzchołek. Na po-

wierzchni bocznej nacieku znajdują się kolnierze utworzone przez poziomy wody, która niegdyś wypełniała salkę.



zdj.4. Szata naciekowa nowo odkrytych partii jaskini "Pod Kościołem Wschodnia"

Jaskinia ze względu na swoje położenie (w pobliżu szkoły podstawowej) i bogactwo szaty naciekowej w pełni zasługuje na ochronę co możliwe jest tylko przez wykonanie, kraty zamykającej wejście.

Andrzej Górny

III. Jaskinia "Meander"

Szklary pow. Olkusz

dolina Szklarska

wys. otworu nad poz. morza 360 m

wys. otworu nad dnem doliny 20 m

ekspozycja otworu ku E

długość korytarza 26 m

Dotychczas w literaturze nie wzmiankowana.

Jaskinia znajduje się na prawym orograficznie brzegu dol. Szklarki, w niewielkiej grupie skałek około 300 m poniżej wywierzyska. Otwór jaskini jest dobrze widoczny z szosy i wychodzi na 9 m półkę skalną ocienioną okapem, przechodzącą w kilkumetrowy próg skalny.

Po raz pierwszy była zwiedzana wiosną 1969 roku: wówczas była dostępna tylko część jaskini, ponieważ dalszą jej część zamykało zawalisko składające się z znacznej mierze z buł krzemienych spojonych kałeytem. Po usunięciu tej przeszkody udało się wejść do dalszych partii składających się z niewielkiej salki i kilkumetrowego korytarzyka, pokrytego grubą polerą kałeytowa barwy brązowo-żółtej.

Dno jaskini począwszy od otworu cały czas podnosi się ku górze do wysokości 5,5 m. Jaskinia jest statyczna, w głębi wilgotna, dzięki czemu panują dogodne warunki do tworzenia się nacieków. Namulisko jest gliniaste, niezbyt obfite, miejscami

oami dno korytarza stanowi lita skała. Korytarz biegnący w głąb ma charakter meandra, przy czym zaznaczają się tutaj wyraźnie wąskie rynny przebiegające od jednej do drugiej ściany. Wszystko to świadczy o tym, że jaskinia jest dziełem niewielkiego, meandrującego potoku.

Jaskinia została rozmyta w wapieniach ławicowych górnej jury. Stanowi onaprawie kompletny system odrodnienia niewielkiego masywu, w którym się znajduje.

Dotąd w literaturze nie wzmiankowana.

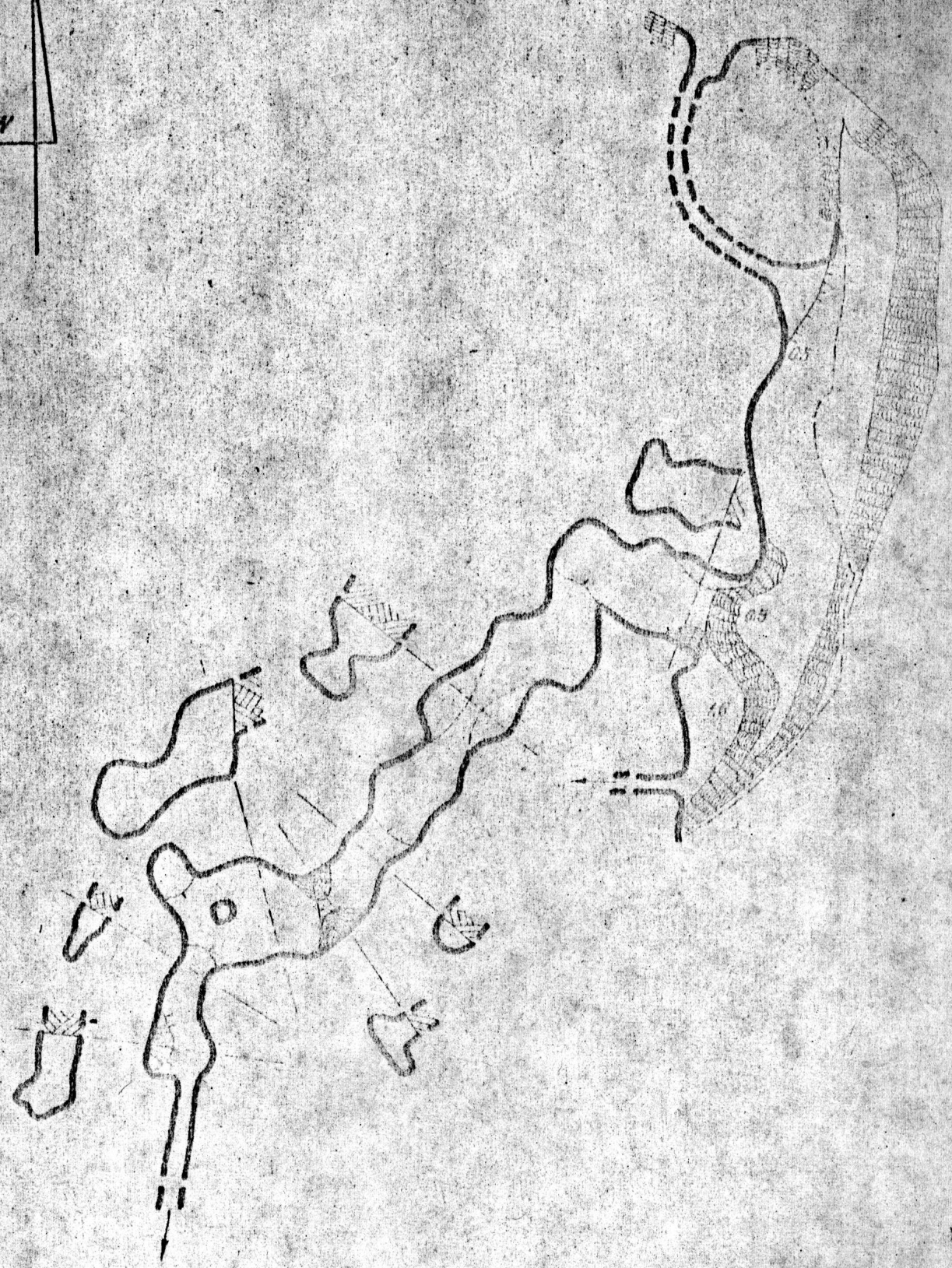
Jacek Małota

U w a g a :

Plany jaskiń: "Na Tomaszówkach Dolnych"
"Pod Kościołem Wschodnim"
"Meander"

... zostaną zamieszczone na
końcu drugiego numeru "JASKINIA"

Redakcja

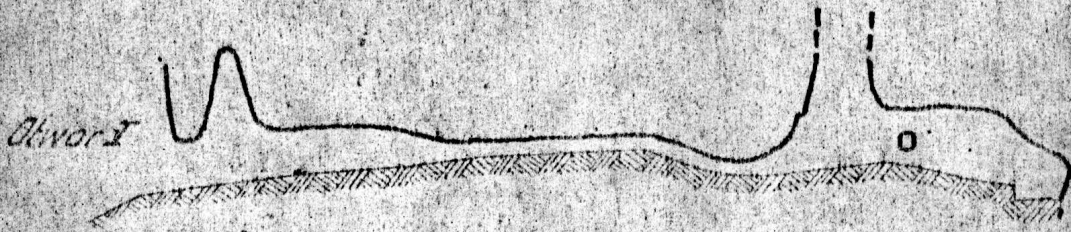


Dol. Szklarska
Wyżyna Krakowska
Jura Krak. - Częst.

Szklary
Paw. Źkusz
Waj. Kraków

Jaskinia
Meander
Plan Poziomy
1:100

Plan oprac. przez
A. Górnego Wilkowskiego
02.10



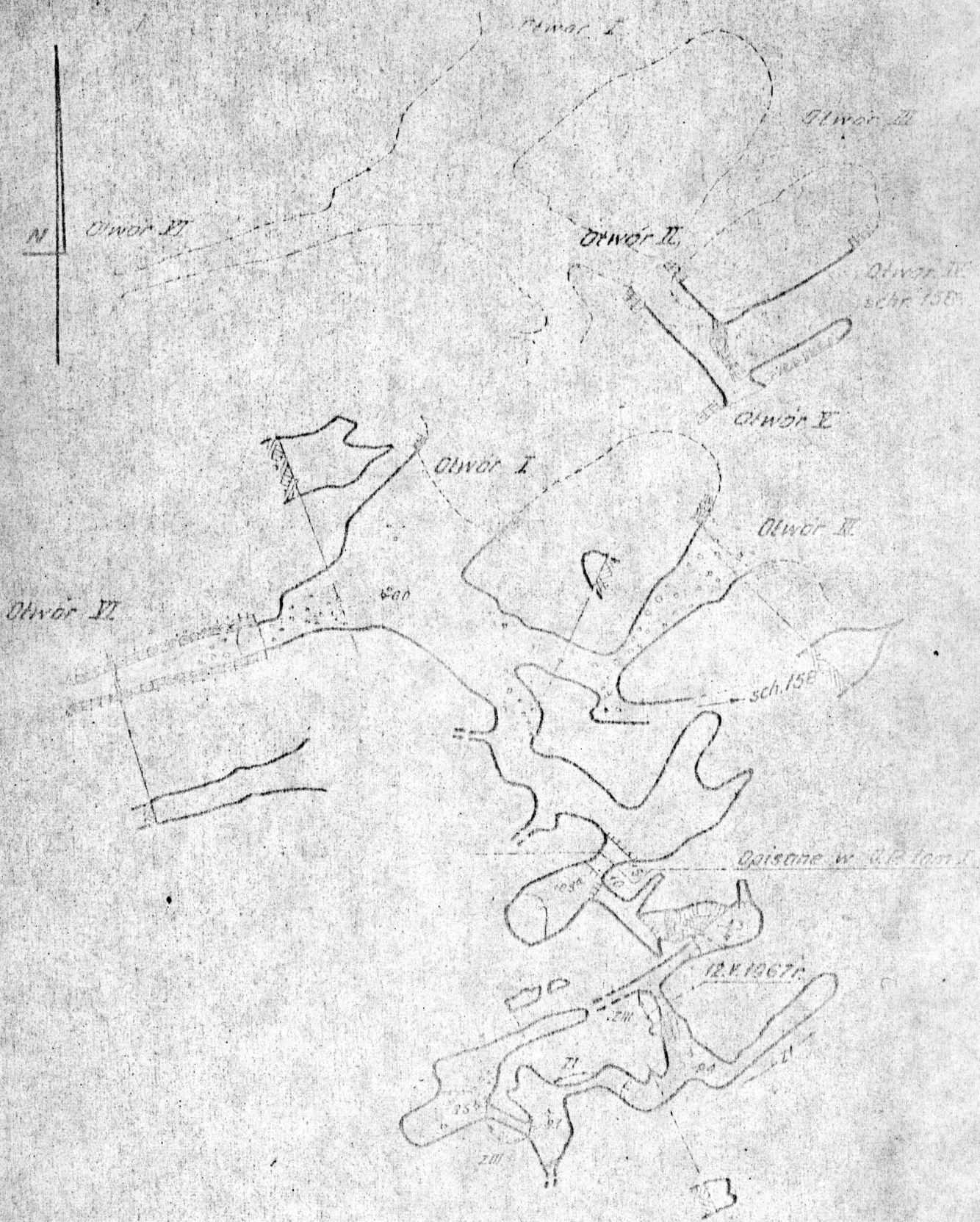
Plan Pionowy
 (z pominięciem fragmentu
 jaskini w pobliżu otworu II)
 Patziatka:
 1:400



Prof. Szebowicka
 Pierzyna Krakowska
 Jura Krak-Częstoch.
 Jasnow
 Prof. BIKUSZ
 Wł. Kraków

Jaskinia
 Pod Kascialem Wschodnia
 Plan Poziomy i Plan.
 1:200 - 1:400
 0 10

Pomiary przy wykopach
 A. Górnego i P. Gór.
 wykonali: A. Górnego i P. Gór.
 dził plan A. Kozłowski
 21. 4. 1963



Jerzmanowice
 pow. Olkusz
 woj. Kraków

Juza Krak. erząd
 powiatu Kraków
 ca. 1867 r.

Na Tomaszówkach dło.

Plan perłowy
 1:200

m 0 2 4 6 8 10

Jaskin. plan w. 1867 r.
 A. Zyng. i R. 1867 r.
 mierzył. pow. 1867 r.
 plan. N. G. 1867 r.

K R O N I K A

1. TATRZAŃSKA ZIMA 1969/70

W okresie świąt Bożego Narodzenia odbył się w Tatrach tygodniowy obóz jaskiniowy. Uczestniczyło w nim 9 osób.

Przy współdziałaniu Spółdzielni Górnictwa i Hutnictwa w Zakopanem zwiedzono jaskinie Goryczkową, Zimną (do syfonu Zwolińskiego), Kasprową Niżnią, Czarną (do komina Węgierskiego). A. Dzioba uczestniczył w zbiorowej akcji do systemu Wielkiej Śnieżnej, której celem było wyjaśnienie losu grotolazów zakopiańskich samierzejących dokonać przejścia całej jaskini w 3 osobowym zespole.

W czasie całej wyprawy kręcono film o charakterze dokumentalnym. Wykonano również szereg zdjęć kolorowych i czarno-białych w jaskiniach i na powierzchni.

Jerzy Roszkiewicz

2. WYSTAWA FOTOGRAFII JASKINIOWYCH

W dniach od 13 grudnia do 10 stycznia br. w lokalu Klubu Turysty PTTK była czynna wystawa prac fotograficznych członków KKTJ. Wystawiono około 50 fotografii, ukazujących piękno podziemnego świata i sceny z działalności członków Klubu. Uzupełnieniem wystawy była ekspozycja składająca się z okazów paleontologicznych i geologicznych, za udostępnienie których składamy serdeczne podziękowanie doc. Kubiakowi z Zakładu Zoologii Systematycznej PAN.

Jerzy Roszkiewicz

3. WYPRAWA DO JASKINI KASPROWEJ NIŻNIEJ!

W czasie trwania zimowego obozu, 30.XII.1969 r. 10-cio osobowa grupa zwiedziła jaskinię Kasprową Niżnią.

W jaskini prowadzono działalność w dwu zespołach. Celem akcji 3-osobowej grupy było osiągnięcie końca jaskini w mało znanych partiach odchodzących na Pd - Wsch od Golgoty. Wyprawa osiągnęła sukcesy w dobrym czasie, natrafiając w wielu miejscach na komin nie wzmiarkowany w pracy K.Kowalskiego. W lutym planujemy zorganizowanie wyprawy w celu zbadania w/w komina. Wyprawa odbyła się ze względu na złe warunki atmosferyczne panujące w Tatrach.

Wojciech Szlachetko

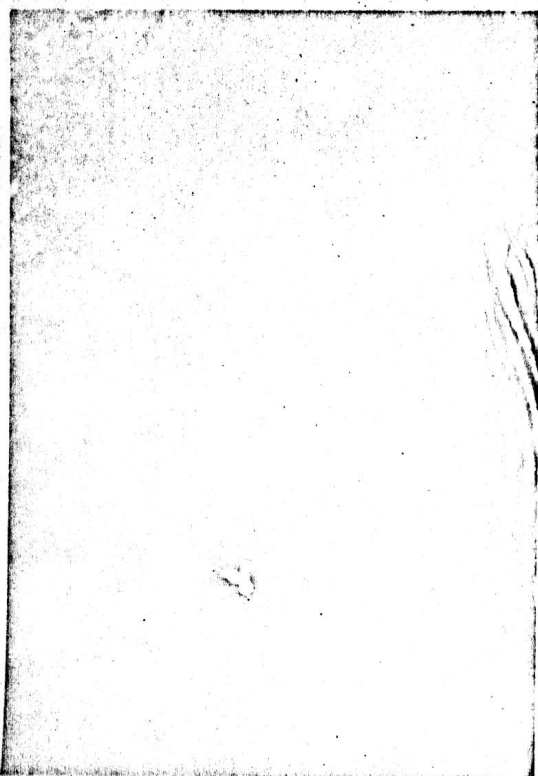
4. WIOSENNY OBOZ

Obóz wiosenny, będący zarazem ostatnią fazą kursu dla początkujących odbył się w Mirowie w okresie od 26.III. do 1.IV.1970 r. Wzięło w nim udział 13 osób. Zwiedzono jaskinie: Piętrową Szczelinę, Kamiennego Gradu, Księdza Berka, Na Plebani. Zajęcia powierzchniowe kursu przeprowadzono w pasie skalnym Mirów - Bobolice. Plan obozu nie został w pełni wykonany ze względu na złe warunki atmosferyczne. 27.III. wystąpiły śniegowe opady śniegu, który utrzymał się do końca trwania obozu, temperatura utrzymywała się poniżej 0°C oraz wiał silny, porwisty wiatr.

Mariusz Szclerewicz

5. OBOZ "WĘGRY 1970"

W dniach 18 - 30.VIII.1970 r. odbył się na Węgrzech obóz, zorganizowany tradycyjnie wraz ze Speleoklubem Częstochowskim. Udział w nim wzięli: Z.Roszkiewicz, E.Malecka, R.Szalanka, Z.Chmielewski, J.Roszkiewicz (z KKTJ), oraz Janusz Kopeś, Miłka i Marek Bednarek (z Częstochowy).



zdj.5.

W jaskini Béké Barlang

Zwiedzono jaskinie w rejonie Jászvátö: Imre Vára, Aggtelek-barlang (całkowicie nieudokumentowany 7 km), Béké Barlang (ciągn wodny 2,5 km); w rejonie Budapesta: Szent Péter Barlang, Szemle hegy Barlang.

Jerzy Roszkiewicz

KOMITET REDAKCYJNY

Mariusz Szelerewicz

Janek Małota

/ Andrzej Kozik /

ZDJĘCIA

Jerzy Reszkiewicz nr. 1,2,4,5.

Andrzej Górny nr. 3.

Adres Redakcji:

Krakowski Klub Turystyki Jaskiniowej PPTK
Kraków, ul. Basztowa 6

Wydanie II (poprawione)

Nakład: ...6...egz.